

Wychodzi z Dodatkiem trzy razy na tydzień: w poniedziałek, środę i piątek. Co piątek dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztę lwowskiej 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr. 30 kr. mon. kon. — Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna. — Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz po 1 1/2 kr. mon. kon.

## My Ferdynand Pierwszy z Bożej łaski Cesarz Austriacki, Król Węgierski i Czeski, tegoż imienia piąty, Król Lombardyi i Wenecyi, Dalmacyi, Kroacyi, Sławonii, Galicyi, Lodome- ryi i Illiryi; Arcyksiążę Austrii; Książę Lotaryngii, Salcburga, Styryi, Karyntyi, Karniolii, Wyższego i Niższego Szląska; Wielki Książę Sied- miogrodzki; Margrabia Morawski; książęcony Hrabia Habsburga i Tyrolu i t. d.

Od czasu objęcia rządów Naszych, pomyslnosc poruczonych pieczolowitości Naszej królestw Galicyi i Lodomeyrii, była szczególniejszym przedmiotem nieprzerwanej i osobliwej uwagi Naszej. Przedewszystkiem przedstawialo się Nam, jako nieuchronny warunek wszelkiego rzeczywistego polepszenia uprzatnienie owych przeszkód, które ustalenie i rozwój dobrego bytu, niemniej uporządkowanie administracyi tego kraju tamują.

Jako jednę z glówniejszych przeszkód, uznalismy niestosownosc zachodzącą w znacznej części kraju objętością poddańczych powinności dziedzicom przestępujących, a posiadłością gruntową, z której owe powinności uiszczane być muszą. Jako rzecz szkodliwą dla podzwignienia kraju uznalismy także, że prawnie uznany rodzaj posiadłości najliczniejszej klasy posiadaczy ziemskich, mianowicie stanu poddańczego nie był jeszcze ustalony, zgodnie z powszechną ustawą cywilną, przeczo pomienieni posiadacze ziemscy nie mogli być uczestnikami tych korzyści, które prawu własności i kredytowi realnemu ustawami zapewnione są.

Dla uchylenia tej niedogody i dla utorowania pracowitemu rolnikowi drogę do osiągnięcia lepszego bytu rozporządzilismy Patentem Naszym z d. 13. Listopada 1846 zniesienie dalekich podwód i dni pomocnych; a postanowieniem Naszym z d. 12. Listopada 1846 uporządkowanie robocizny jako najglówniejszej powinności poddańczej na podstawie operatów podatku gruntowego z roku 1820, niemniej przyznalismy poddańczym posiadaczom gruntowym zupełną własność pożytkową gruntów w ich prawnem posiadaniu zostających, i prawo używania, kredytu rzeczowego na tychże gruntach, do dwóch trzecich części ich wartości.

Podczas, gdy regulacya pańs. czynny podług uchwalonych przez Nas oznaczeń do skutku przychodziła, zasły w kraju wypadki, które wywolaly potrzebę nadania odmienionego kierunku i większej rozciągłości środkom przez Nas zamierzonym do wznieienia pomyslności jego. W różnych częściach kraju oświadczyli posiadacze dóbr, że chcą poddałym swoim powinność robocizny darować bezpłatnie. Podano Nam także w imieniu posiadaczy dóbr ziemskich prózby o zniesienie wszystkich powinności poddańczych z równoczesnem rozwiązaniem służebnictw. Takim postępowaniem mogli by być narażeni na niebezpieczeństwo w prawach swoich nietylko ci dóbr właściciele, którzy nie mieli zamiaru, aby poddałych od powinności bezpłatnie uwolniono, ale również i wierzyciele, którym na dobrach przysługiwaly prawa rzeczowe, ząd nowa pobudka do rozterek i oburzenia umysłów między mieszkańcami kraju rozwinęła się.

Zważając na te okoliczności, które w dokonaniu środków przez Nas rozporządzonych żadnej nie dopuszczają zwłoki, powodowani gorącym życzeniem, aby dobry byt ludu wiejskiego przez zupełne zniesienie robocizny pańszczyźnianej i innych poddańczych powinności z gruntów włościańskich (rustykałnych) dokładniej ustalić, niżeliby to przez uregulowanie robocizny osiągnąć się dało, będąc także życzliwym zamiarem powodowani, aby właściciele dóbr ziemskich ile możności od zgubnych wstrząśnień w ich majątkowych stosunkach zachować, nakoniec w celu umocnienia powszechnego bezpieczeństwa prowincyi oraz trwałego uspokojenia umysłów, rozporządzamy:

**Popierwsze.** Wszystkię robocizny i inne poddańcze powinności tak gospodarzy gruntowych, jako też chałupników i komorników ustać mają z d. 15. maja 1848.

**Powtórce.** Trwające służebnictwa pozostają nienaruszone, atoli za to obowiązani są poddani, o ile prawa służebnictwa na pańskim gruncie wykonywać zechcą uiszczać stosowną zapłatę, której ustanowienie zostawia się przedewszystkiem dobrowolnej umowie poddanych ze swoimi Panami.

Jeżeli ugoda taka nie przyjdzie do skutku, wtedy zapłata w drodze dla spraw poddańczych przypisanej, z wolnością poszukiwania swego prawa u władz sądowych, w rocznem oznaczeniu gotowizny wymieniać być ma; wszelako ta zapłata względem poddanych, których pańszczyzna przez regulację robocizny nie o całą trzecią część ich dotychczasowej powinności urbaryalnej zmniejszoną jest, dwóch trzecich części ich dotychczasowych prawnie należących się urbaryalnych i dominikałnych dziesięcinnych powinności; co do innych poddanych atoli owego wymiaru ich rzeczonych prawnie należących się powinności przenosić nie powinna, jakiby się podług pomienionego zregulowania pańszczyzny okazał. — Tam gdzie już teraz czynsz prawomocnie jest ustanowionym, za używanie takowych służebnictw przy tym wymiarze i na dal pozostać ma.

**Potrzenie.** Jeżeli gdzie poddani prawo służebnictwa ze związku poddaństwa wypływające w skutek podziału dóbr wykonywują na gruntach nie do ich bezpośredniego, ale do obcego państwa należących, służebnictwo to utrzymuje się w swej mocy, wszakże poddani są obowiązani czynsz za używanie tego służebnictwa, podług wymiaru, jaki w ustępie poprzednim określonym został, płacić do skarbu publicznego, który ich z powinności urbaryalnych wykupuje.

**Poczwarcie.** Za to posiadacze dóbr ziemskich uwalniają się poczynając od 15. Maja 1848:

- a) od opłaty podatku urbaryalnego; podatek od dziesięcin duchowieństwa płacić będzie i na przyszłość poborca dziesięciny;
- b) od odbowiązku dawania zapomogi poddanym swoim tejsze potrzebującym;
- c) od obowiązku ułożenia ksiąg gruntowych, gdzie takowe jeszcze zaprowadzone nie są, niemniej od utrzymania takowych;
- d) od obowiązku zastępowania poddanych swoich w sprawach spornych;
- e) od płacenia dodatku na pokrycie wydatków dla straży bezpieczeństwa;
- f) od ponoszenia wydatków połączonych z przystawą rekrutów, mianowicie z odwożeniem rekrutów na miejsce asenterunku i tychże żywieniem, które na przyszłość ponosić będą gromady;
- g) od płacenia dodatku do kosztów kuracyi w chorobach epidemicznych u ludzi, wenerycznych i zarazach na bydło.

**Popiąte.** Przy postanowieniach względem przyszłego urządzenia pierwszych instancyi uwolnieni będą ile możności jak najprędzej właściciele dóbr także od ciężaru zarządzenia i pobierania stałych podatków, niemniej od wydatków i odpowiedzialności, które z wykonywaniem sądownictwa cywilnego i z zarządem spraw politycznych ściśle są połączone.

**Poszóstce.** Z uwolnieniem posiadaczy dóbr gruntowych od ciężaru utrzymywania sądownictwa i zarządu spraw politycznych, ustaje także trwające dotąd na każdej majątności dominikałnej, jako prawny zastaw, ręczenie w ósmej części (*oktawa*) za wszelkie pretensye ze związku poddaństwa i zarządu majątkiem sierocińskim, wynikające; do tej zaś chwili ręczenie to za wszelkie pretensye, które z czynności lub opieszałości po dniu 15. Maja wyukleję powstaną, zniża się na część szesnastą.

**Posiódmie.** W tych wszystkich ulgach znajdują dóbr właściciele częściowe wynagrodzenie za utratę robocizny i innych dania poddańczych, które przy wymierzeniu wynagrodzenia przez Skarb najwyższy przyjętego, w jednej trzeciej części wartości byłych dotąd powinności,

porachowane być ma. Dalsze wynagrodzenie obejmuje wartość służebnictw, których poddani używać na gruncie pańskim mają prawo, o ile te służebnictwa w skutek dobrowolnej umowy ustaną, lub gdzie takowe nadal pozostaną, w zapłacie, którą poddani za użytkowanie służebnictw uiszczać powinni. Za resztę prawnie należących urbaryalnych i dominikalnych poborów w dziesięcinie, które pokrytemi niebędą, nastąpi kosztem kraju (państwa) wynagrodzenie dziedzicom i do poborów urbaryalnych uprawnionym na podstawie wyrachowania wartości podług cen w prowizoryum podatku gruntowego przyjętych, z czego jednak ilość częściowa 5 odsetek na koszta i utraty poboru odrażoną będzie.

**Podósmie.** Środki i sposoby pokrycia, podług cen urbaryalnych wyrachować się mającego wynagrodzenia, które skarb najwyższy dziedzicom zapłacić ma, w drodze konstytucyjnej bliżej wyjaśnione będą.

**Podziemiate.** Dópkóki ostateczne ustanowienie wymiaru wynagrodzenia po uprzedniem ścisłym wybadaniu stanu powinności, która jako należytość prawna podług dotychczasowych przepisów uważana być ma, nie będzie nastąpić mogło, wyplacona będzie właścicielom dóbr ziemskich i do poborów urbaryalnych uprawnionym renta jako zaliczka na potrącenie z przyszłej należytości wynagrodzenia, która podług stanu posiadania, jaki był do 15. Maja 1848 w takiej objętości wymierzona będzie, o ile przeciwko prawowitości byłych powinności ze względu na należytość i wielkość uiszczenia nie okaże się uzasadniona przeszkoda.

**Podziesiąte.** Przepisy o wymierzeniu pomienionej zaliczki, o sposobie jój wypłacenia i o terminach, w których wypłata nastąpić ma, podane będą dodatkowo oddzielnym okólnikiem do powszechnej wiadomości w jak najkrótszym czasie.

**Pojedynaste.** Wynagrodzenie, które płaci skarb publiczny za ubytek powinności wrobcicznie, zastępuje pod względem prawniczym samą powinność, podpada więc prawom rzezonym na samychże dobrach ciężącym.

**Podwunaste.** Dla wymierzenia wynagrody złożona będzie we Lwowie komisya prowincyjna pod przewodnictwem Gubernatora krajowego, z członków Rządu krajowego, administracyi dochodów skarbowych, Sejmu prowincyjnego i Prokuratury Skarbu.

**Potrzynaste.** Stronom, któreby ostatecznym ustanowieniem ilości wynagrodzenia uciążonemi się mieniły, dozwala się wnieść żądanie o pomyślniejszy wymiar wynagrodzenia przed Sąd cywilny podług przepisów, które w tej mierze swojego czasu nastąpią.

Tuszmy sobie, że właściciele dóbr ziemskich i poddani uznają w tych rozporządzeniach Naszych, któreśmy po troskliwem rozważeniu dla dobra publicznego, uwzględniając zarazem stosunki nagłace, ku obustronnej korzyści wydali, nowy dowód Naszej nieprzerwanej pieczołowitości o ich dobro, i że szczególniej posiadacze gruntów poddańczych, chalupnicy i komornicy, których powinności nawet z poświęceniem Skarbu publicznego znosimy, staną się godnymi tych udzielonych sobie względów przez posłuszeństwo dla ustaw, utrzymywanie spokoju i porządku, chroniąc się wszelkich zamachów na osoby i własność czyją, przez niezłomną wierność i przychylność ku Nam i ku Naszemu Rządowi, oraz przez szczerę wspieranie właścicieli dóbr ziemskich, uprawiając ich role za umiarkowaną zapłatę dzienną.

Dań w Naszém główném i rezydencyjnalnym mieście Wiedniu, dnia 17. Kwietnia r. p. tysiąc ósmsetnego czterdziestego ósmego, a czternastego panowania Naszego.

## Ferdynand m. p. (L. S.)

Frańciszek Baron Pillersdorff m. p.  
Minister spraw wewnętrznych.

### Przegląd.

**Monarchya Austryacka.** Rzecz urzędowa. Nowe ministerium Mianowania. — Sprawy krajowy. Z teatru wojny. Francya. Pierwsze czynności zgromadzenia narodowego. Włochy. Poczta włoska. — Neapol. Program ministerium neapolitańskiego.

Prusy. Wiadomości z księstwa Poznańskiego. — Proklamacya jenerała Pfucl.

Rosya. Założenie miasta Jcjsk. — Wywóz monety zabroniony.

**Rzecz domowa.** Odezwa do moich rodaków.

Wiadomości handlowe. Targ Olomuniecki.

## Monarchya Austryacka.

### Rzecz urzędowa.

— Z Wiednia. —

Dziennik urzędowy z dnia 9. maja pisze: By wszystkim gałęziom administracyi państwa równą troskliwość poświęcić i pojedynczym ministerjom, które teraz nadto są obciążone, podać sposobność, aby niepodzielnie swoim głównym zatrudnieniem się oddawały, raczył Jego C. K. Mość za poradą Swoich ministrów nakazać, aby dwa nowe ministerya utworzono, to jest jedno dla robót publicznych, a drugie dla kultury kraju, handlu i rękodziel.

\* Z Wiednia 11. maja. Jego C. K. Mość raczył na wniosek rady ministerjalnej nadać uowo utworzone ministeryum handlu i przemysłu stanowemu deputowanemu Antoniemu baronowi *Dobhoff*, zaś ministeryum robót publicznych radcy nadwornemu *Jędrzejowi Baumgartner*. Ci obadwa ministrowie zasiadali już dnia 10. b. m. w radzie ministerjalnej.

\* JCH Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 28. z. m. opróżnioną w galicyjskiej prowincyalnej buchhalteryi posadę wice-buchhaltera nadać tamtejszemu rachunkowemu radcy *Janowi Dietrich*.

### Sprawy krajowe.

Wieczorna gazeta Wiedeńska z 9. maja pisze z teatru wojny: Według dzisiejszych wiadomości z *Conegliano* z dnia 6. maja przeprowadził się *F. Z. M.* hrabia *Nugent* dnia 6go wieczór przez *Piawę*, a w niedzielę miało szturmem zdobywać drogę do *Trewizo*. Komunikacya poczty i podróży między *Conegliano* i *Udiną* jest już przywrócona. — Dzisiejsze wiadomości z głównej kwatery w *Weronie* z dnia 5go donoszą, że *feldmarszał-lejtnant Welden* podstąpił był z *Tyrolami* aż na dwie stacje od *Werony*, i że się jeszcze tego samego dnia spodziewano połączenia głównej armii z jego korpusem. Dla tego za kilka dni nadejdą zapewne ważne wiadomości. Zbiegli włościanie z okolicy *Trewizo* powiadają, że od czasu blokady *Wenecyi* utworzyły się tam dwie partye, jedna austryacka, a druga republikańska, które o chwilowe panowanie między sobą spór wiodą.

Dziennik urzędowy z Wiednia 10. maja. Ministeryum wojny obwieszcza w treści następujące sprawozdanie *F. Z. M.* hrabi *Nugent*

z *Conegliano* z d. 6. b. m.: W zamiarze pokrycia lewego skrzydła, tudzież podbicia zaludnionej i bogatej prowincyi *Belluno*, wysłałem dnia 3. b. m. majora *Geramb* z kapitanem inżynierji *Henigstein* i 4ma kompaniami baualistów przez *Trinchiano*, a kapitana *Lazich* pod wodztwem majora *Handl* i za współdziałaniem kapitana *Maroicsich* ze sztabu jeneralnego z innymi 4 kompaniami baualistów przez *Ceneda* ku *Belluno*. Obiedwie kolumny znalazły opór i wielkie barykady, przekopane gościńce, skały przygotowane do stoku i inne podobne przeszkody, które jednak w skutek stosownego kierowania przewodźców i szybkim pomknięciem się na panujące wzgórza, przewyciężono z małą stratą — jednego poległego i sześciu rannych — jednak z powodu straty czasu, wielkich trudów i znużenia wojska, jeszcze dnia 4go niepodobnym było rozwiązanie zadania, to jest zajęcie *Belluno*. — Po nadesłanej tutaj wiadomości o tych stosunkach, otrzymał d. 4. b. m. jenerał-major *Culoz* zlecenie z dwoma batalionami piechoty *Arcyksięcia Karola* wyruszyć ku *Cenedzie*. — Obydwie kolumny ruszyły dnia 5go b. m. dalej, i zajęły *Belluno* bez wszelkiej przeszkody, przyczem zwierzchność municipalna, duchowieństwo i mieszkańcy oświadczyli stanowczo kapitanowi *Henigstein*, który sam naprzód pospieszył, iż się bezwarunkowo poddają. — Sądzę, iż słusznie przypuścić można, że poddanie się stolicy wywoła podbicie całej prowincyi, a jako okoliczność bardzo ważną wymienić należy, że lud wiejski w całym obszernym okręgu *Belluno* okazał się bardzo przyjaźnym, i dał dowody wiernej przychylności tak dalece, iż pojedynczy ludzie podejmowali się przewożenia raportów z oczywistém niebezpieczeństwem. — Wojsko odznaczyło się walecznym znośzeniem wszelkich trudów i niedostatku, tudzież zachowaniem najsurowszej karności. — Most pod *Capo di ponte* spalił nieprzyjaciel, czemu niestety nie można było zapobiedz z powodu przygotowań przez powstańców uczynionych. — Most zaś na *Piave* pod *Belluno* został ocalony, z czego korzystam, by przejść z główną kolumną.

### Francya.

Z *Paryża* 5. maja. W narodowym zgromadzeniu wyznaczono na galerji po prawej stronie mownicy, miejsce dla ośmdziesięciu skoropisów pracujących dla krajowych i zagranicznych dzienników (i niemieckie dziennikarstwo liczy ich trzy), skoropisowie zaś dziennika *Moniteur* siedzą u podnóża trybuny. Na galerji po lewej stronie widziano wczoraj radczę sta-

nu i głównych redaktorów dzienników, między którymi znajdował się Emil Girardin (*Presse*), Chambolle (*Siecle*) i Sobrier (*Comerce*), ten ostatni miał wielką czerwoną wstęgę w otworze od guzika. Na trybunie dyplomatycznego ciała widziano posłów czyli tymczasowie sprawujących interesy Anglii, Ameryki północnej, Belgii, Prus, Austrii, Włoch, Badenów, Hesyji i wielu innych państw; tylko rosyjskiego posła nie było. Pomiędzy deputowanymi zajmowali miejsca po prawej stronie trybuny Lammenais, Berryer, Beranger i Larochejacquelin. Na ostatnich końcach najwyższych ławek po lewej stronie siedzieli: Caussidière, Barbés, Etienne, Arrago i najradykałniejsi demokratyczni republikanie. Nieco głębiej, ale na tej samej stronie zajęli miejsce stronnicy systemu wolnego handlu, Bastiat, Wołowski i inni. Mowa, którą Dupont de l'Eure zagaikł zgromadzenie, brzmiała tak:

»Obywatele reprezentanci ludu! prowizoryczny rząd rzeczypospolitej korzy się przed narodem i hołduje jak najuroczyściej najwyższej władzy, którą jest uposażony. Wybrani ludu, witam Was w tej wielkiej stolicy, w której obecność Wasza obudza uczucie szczęścia i nadziei, które niepowinno być zawiedzionem. Narodowe samowładztwo spoczywa w Waszym ręku, Wy wzniesiecie nowe nasze instytucje państwa na szerokiej demokratycznej zasadzie i nadacie Francji tylko taką konstytucję, jaka jej przynależy, to jest republikańską. (*Pow szechné długi oklaski.*) Ale po ogłoszeniu wielkiej politycznej ustawy, przez którą kraj ma otrzymać trwałe urządzenie, Obywatele, Reprezentanci ludu, zajmiecie się zaraz uregulowaniem możliwego i skutecznego wpływu rządu na stosunki, na jakich się konieczność pracy między wszystkimi obywatelami zasadza, a których podstawą winny być święte prawa sprawiedliwości i braterstwa. Przyszła nareszcie dla prowizorycznego rządu chwila, w której w Wasze ręce składa tę nieograniczoną władzę, jaką mu rewolucja była nadana. Wiadomo Wam, czyśmy tę dyktaturę za co innego uważali, jak tylko za moralną władzę pośród trudnych okoliczności, które nas w odbytej drodze otaczały. Wierni naszemu początkowi i osobistym naszym przekonaniem niewahaliśmy się, ogłosić rzeczypospolitą jako latorośl miesiąca lutego. Uświęćmy teraz czynność narodowego zgromadzenia okrzykiem, który zawsze ma nas połączyć: »Niech żyje rzeczypospolita!« *Zewsząd rozległy się odgłosy* tego okrzyku połączone z głosem: »Niech żyje rząd prowizoryczny! aż póki pan Dupont de l'Eure nie opuścił

mownicy. Gdy zeszedł na dół, uściskał go poeta Beranger z zapalem.

\* Z Paryża, 6. Maja. Wczorajsze posiedzenie zgromadzenia narodowego zaczęło się o godzinę 4. a skończyło się po północy. Mimo tak długiego czasu można je zebrać w kilku słowach, bowiem cała czynność jego zasadzała się na zbieraniu kartek głosujących. Jedną tylko kwestyą zasadniczą była powodem do nieznacznej dyskusji, a mianowicie przeciąg czasu w urzędowaniu prezydenta. Wielu członków żądało dwunastu lub przynajmniej trzech miesięcy. Zwyciężył wniosek rządu prowizorycznego, obierania prezydenta tylko na jeden miesiąc. Z 382 między 727 członkami obrano obywatela Buchez, adjunkta maire Paryża, znanego autora dzieła *histoire parlementaire*, na prezydenta, zaś na vice prezydentów obrano obywateli Recourt, Cavaignac, Corbon, Guinard, Cormenin, i Senart, a na sekretarzów obywateli Peupin, Robert (z departamentu ardenów), Dégeorge, Felixa Pyat, znanego autora dramatycznego, Lacrosse i Emila Pean. Po ukończeniu wyborów, które trwały do godz. 11. w nocy, ustąpił senior prezydent Audry de Puyraveau w miejsce nowo obranemu prezydentowi z przemową, w której się wyraził: »Reprezentanci narodowi! Rzeczypospolita, którąście właśnie potwierdzili, powinna być wielka, potężna i dzielna, jak ten naród, który ją zdobył. (*oklaski*). Nie przestańcie nigdy, proszę was o to, myśleć o tym narodzie. Oby instytucje państwa, nad którymi się tutaj naradzać macie, były godne rozsądku, jaki ten naród okazał: rzeczypospolita musi być demokratyczną. (*Tak jest! tak jest!*) Naród samodzielny ogłosił ją przed wami.« Huczne oklaski zakończyły tę mowę, po której Buchez zajął miejsce prezydenta i rozpoczął swe urzędowanie następującą przemową: »Obywatele! dziękuję wam za oświadczenie mi zaszczyt. Przyjęcie uważam za obowiązek, którego dopełnienie olatwicie mi, jak się spodziewam. Żadne zgromadzenie nie posiadało większej potęgi, jak obecne. Miliony głosów obrały was; reprezentujecie tutaj zjednoczoną Francję; objawiliście jej wolę jednogłośnie. Na wczorajszym posiedzeniu powitaliście rzeczypospolitą demokratyczną 17 razy. (*Oklaski*) Wspominam tu o tem, jako o naszym zobowiązaniu na przyszłość. (*Tak jest! Tak jest!*) Obrani jesteście przez wszystkich, mamy przeto obowiązek starać się o wszystkich i zająć się szczególnie tą ubogą nieszczęśliwą klasą, którą się nigdy nie zajmowano. (*Oklaski*) Nie uczynimy tak, jak rząd obalony, który tę

politowania godną klasę zestawili w niedostatku. Nie chcemy zamykać oczu, ani odwręć akwisty. (*Nie! me!*) I kwestye te można rozwiązać, i będą bez wątpienia rozwiązane dojrzałością, mądrością i doświadczeniem mężów reprezentujących wielki naród; mężów reprezentujących naród, który był w swych działach zawsze przezornym, wprawdzie powolnym w działaniu, ale zawsze w sposób pewny, stały i zupełny. Mimo wniosku względem odroczenia wyboru kwestorów na drugi dzień, przedsięwzięło zgromadzenie tę czynność zaraz, a obywatelów Dogoussé, Ingenieur, Bureaux de Pusy, exdeputowanego i generała Negrier mianowano kwestorami. Wczterdzieści minut po północy rozeszło się zgromadzenie. —

### Włochy.

Poczta włoska z ostatnich dni przynosi następujące wiadomości, do gazety Naddunajskiej w Wiedniu 10. b. m. — W Rzymie odbyły się już kilkakrotne zgromadzenia deputowanych dla utworzenia ligi włoskiej (*liga italiana*.) Rozmaite towarzystwa *Circolo Romano*, *Circolo Popolare* i t. d. wysadziły komisyje do kierowania wyborami deputowanych. W Rzymie potwierdzono konkordat między stolicą apostolską a Toskanią, szczególnie względem Lukka, jak donosi dziennik *Alba* z dnia 26. kwietnia. W Modenie, gdzie się niedawno niepowiodło powstanie republikańskie, przyaresztowano jako spiskowego Sa ccozzi, byłego generała księcia. Stojące w Parmie piemontskie wojsko prosiło aby mu prowizoryczny rząd pozwolił przychylić się do wojskowej służby miasta: rząd przychylił się do tej prośby. — Na głosowaniu w Piacenza, w którym obywatele mieli dać swoje zdanie względem obrania ostatecznej formy rządu, oświadczyła się dnia 16. bardzo wielką liczbą za tem, ażeby się Karolowi Albertowi poddać. Książę Parmy nie był w Bononii »przyaresztowany,« lecz dla osobisteo bezpieczeństwa pod strażą trzymany. Angielski poseł lord Hamilton zażądał wypuszczenia księcia, gdyż trzymanie go pod strażą sprzeciwia się wszelkiemu prawu narodów. Kardynał odpowiedział mu, że jego reklamacya nie ma żadnego wpływu; ale dnia 22. po rozmowie jenerała Ferrari z Jego Eminencyą postanowiono, aby książę odjechał jednym tylko powozem. Tak przedstawiają tę sprawę włoskie dzienniki.

\* **Neapol.** *Giorn. delle due Sicilie* z 21 kwietnia zawiera następujący program ministerium neapolitańskiego.

Obecne ministerium ma jedyny zamiar starać się o dobro kraju na drodze legalności; czu-

je się w swęj własnej sile, bowiem jest wiedzione przeświadczeniem, że w pokoju i z wytrwałością chce czynnie działać dla rozwoju wolnych instytucyi kraju naszego. Ministerium uczyni wszystko, by sobie zjednać zaufanie większej i światlejszej części narodu; polityka jego będzie włoska, sumienna i chrześcijańska, a swych obowiązków dopełni niezłomnie z wszelką prawością. — Ministerium będzie postępować liberalnie, lecz ani wahające się, ani ospale. Przeto ma oraz stałe przedsięwzięcie utrzymać porządek za pomocą wszelkich prawem przyzwolonych środków, a opierając się na nim zaobiegać otwarcie wszelkim zamachom na bezpieczeństwo publiczne i rząd konstytucyjny. Życie państw zasada się na porządku, a kto burzy porządek, ten zadaje wolności i ojczyźnie cios śmiertelny. Ale boleśnie jest pamiętać się, że, podczas gdy Włochy obudziły się do nowego życia, podczas gdy Lombardyja walczy w wojnie świętej, podczas gdy tam się rozstrzygnąć ma wielka włoska walka, mała partyaja między nami stara się usiłować zaburzyć porządek wewnątrz i występować ciągle z nowymi żądaniem, jak gdyby dzisiaj był czas zysku, a nie czas poświęcenia! I to sobie życzy prawdziwej i trwałej wolności, ten powinien mało żądać, a wiele poświęcać. — A więc każdy teraz poznaje, że porządek jest dzisiaj pierwszą potrzebą ojczyzny; ministerium służy porządkowi i wystawi każdego na wzgardę narodu, kto by ważył knuć naprzeciw zamachy. Cała polityka ministerium da się określić w trzech słowach: Wolność, sprawiedliwość, porządek.

### Prusy.

Pr. St. An. Z Berlina 7. maja. Wiadomości z W. Księstwa Poznańskiego królowi nam bardzo smutny obraz tamtejszego, zupełnie rozprężonego stanu rzeczy, w którym wojska królewskie walcząc z największymi ofiarami starają się przywrócić porządek i pokój. — Wiele polskich wsi mają kontyngenta kosynierów a po części strzelców, którzy się skupiają w celu napadów i zasadzek, lub łączą się z Korpusem na dłuższy albo krótszy czas. Codziennie odbywają się napady i potyczki, zawsze ze stratą obydwóch stron. Przedwczoraj i wczoraj była walka w Kulu, który wojska nasze nakoniec zajęły. Dzisiaj znowu był napad na Obornik; lecz ponieważ jeszcze wczoraj wiedziano o planie nieprzyjaciela, przeto wysłano silny oddział posiłków. — W takim stanie rzeczy, obawiając się przytem ataku na Poznań, nie będzie się rząd odciągać dłużej z ogłoszeniem ustawy mar-

cyjalnej. — Równocześnie wydał komisarz król., generał Pfuel następujący manifest, który jest dowodem, jak się król. rząd stara, zabezpieczyć wykonanie zrobionym przyrzeczeniom, nawet w tej chwili, kiedy jej zadanie jest tak mocno utrudzone przez ludność polską, podczas gdy oraz usiłuje przywrócić dawny stan pokoju, ją tego wymagać mają prawo spokojni mieszkańcy.

#### M a n i f e s t :

Jego Król. Mość wysłał mię do Poznania dla zaprowadzenia reorganizacji w prowincyi według postanowień zawartych w najwyższym piśmie gabinetowem z 26. kwietnia. Ta reorganizacja wymaga przede wszystkim porządku i pokoju w kraju; ja przeciwnie znajduję wszędzie zupełne powstanie, które podniecało najmniejszą uzasadnioną obawą o religię i narodowość. — Stósownie więc do naglącego położenia, wydały najwyższe władze prowincyi ustawę marcyalną, i tę potwierdzam na mocy mego pełnomocnictwa. — Ażeby jednak z balamuconej ludności polskiej dać dowód, iż Jego Król. Mość pragnie istotnie jak najrychlej doznać przyrzeczenia swego, tedy mimo to ma być zaraz zrobiony początek z organizacją tych obwodów, które można uważać za czysto polskie. — Linia demarkacyjna podziału ma być tymczasem jeszcze odroczonea, tak, że względem obwodów, w których podział nastąpi, nie wyda się jeszcze żadnych postanowień, ażeby przed ostatecznym ustanowieniem można należycie rozważyć wystąpić mogące życzenia obydwóch narodowości. Ale te względy powinny się ilemożności rozciągać i na inne obwody, wszędzie, gdzie tego pozwalają stosunki i miejscowość, a początek reorganizacji będzie się na tém zasadzać, iż postanowi niezwłocznie rząd polski w powiatach: w Gnieźnieńskim, Wrzesińskim, Sredzkim, Czremskim, Kościańskim, Pleszewskim, Odolanowskim i Ostrzeszowskim, wyjąwszy miasto Kempno, a za zniesieniem się z tym rządem mają być urządzone wszystkie galezie administracyi.

Poznań, 5. maja 1848.

Królewski komisarz,

Generał piechoty.  
Pfuel.

\* Z Poznania, 9. maja. Komisarz królewski, generał piechoty Pfuel, wydał dnia 8. b. m. następującą proklamacyę:

»Dawny komisarz sprawiedliwości Krauthofer, który się od niejakiego czasu Krotowskim przetrwał, dziedzie dóbr Włodzimierz Wilczyński z Krzyżanowa, obwodu Szremskiego, i Frańciszek Maciejowski, syn dzierzawcy probostwa Wiry, ob-

wodu Poznańskiego, wydają od kilku dni, z zupełnem znieważeniem i wyszydzeniem wszelkich ustaw, w imieniu rzeczypospolitej polskiej i jako szefowie polskiego korpusu partyzantów, pismami i rozkazami do król. pruskich władz. Równocześnie poddaje tak zwany najwyższy naczelnik wykonanie tych rozkazów pod sąd tajemny (Vehngericht) korpusu partyzantów. Sąd tajemny odnoszący się do najdawniejszych i najwięcej barbarzyńskich czasów historii, jest — o ile nam ten zarząd znajomy — niczem innem tylko organizacją krytobójstwa. Ci wyżej wymienieni, którzy są winnymi proklamacyi krytobójstwa wskutek odezw do król. najwyższego sądu krajowego i do król. komisji generalnej z 6. maja, nie ujdą kary zasłużonej. Nikt nie zechce stać się współwinnym takiej zbrodni, a przeto wzywa się niniejszém ażeby każdego z wyżej wymienionych, gdziekolwiek będą, przyaresztować i wydać król. władzom. Ci zaś, którzy tych podlegących do krytobójstwa u siebie przyjmują, ukrywają, lub im do ucieczki dopomagają, będą również indagowani i ukarani na mocy §. 160. część II. tyt. 20. ogólnego prawa krajowego.

Poznań, 8. maja 1848.

Komisarz król. generał piechoty Pfuel

#### Rosya.

Z Petersburga 2. maja. Z rozkazu Jego Ces. Mości pozostawiono ministrowi spraw wewnętrznych do woli, dawać potrzebne potwierdzenia na miejskie wydatki dla wszystkich miast, wyjąwszy na wydatki dla obu miast rezydencyonalnych,

\* Aby mieszkańcom gubernii Stawropolskiej i krajowi czarnomorskich Kozaków podać nowe środki do korzystnego wywozu ich płodów agromicznych i w ten sposób poprzeć wydoskonalenie wszelkich przemysłowych gałęzi tych obwodów, rozkazał Cesarz na przedstawienie namiestnika Kaukazyi i na zdanie kaukazkiego komitetu założyć nad Azowskim morzem wpośród granic obwodu czarnomorskich Kozaków, na tak zwanym Jejskowskim klinie port i miasto, któreto ostatnie ma się zwać portowem miastem Jejsk. W tém mieście wolno będzie osiadać mieszkańcom wszystkich stanów bez wyjątku, z zachowaniem powszechnych, na takie przypadki przepisanych prawideł. Tym, którzy w mieście Jejsk i w jego pobliżu zechcą stawić wiejskie domy, mają być nadawane bezpłatnie grunta aż po dzień 1. stycznia 1859. Wszystkie osoby ulegające rozmaitym daninom i powinnościom, które się do 1. stycznia 1859 w portowem mieście Jejsk osiedlą i tam za-

mieszkają, mają być na 15 lat, od czasu, w którym tam osiedlą, uwolnione od wszelkich podatków gildowych i innych danin i należności koronnych.

\* Z Petersburga, 30. kwietnia. Jego Ces. Mość potwierdził postanowienia komitetu finansów z 12. kwietnia, a z tego powodu wydał rozkaz z 24. kwietnia: 1) Że wywóz rosyjskiej monety złotej i srebrnej jest zakazany na całej zachodniej granicy państwa aż do dalszego rozporządzenia. 2) Furmanom i podróżnym pozwala się: pierwszym do 100 rubli, ostatnim do 300 rubli w monecie złotej i srebrnej na osobę wywozić za granicę, o czém ma być zawiadomiony urząd celny.

## Rzecz domowa.

### Odezwa do moich rodaków.

Gubernator kraju tego otoczył się niejaką radą, którą nazwał Bajratem, złożoną z osób różnych stanów, w których spodziewał się znaleźć wiadomości stosunków krajowych, a jak się wyraził: aby od nich naprowadzonym był, do wyrozumienia tych potrzeb kraju, w których rozporządzenia tymczasowe, niżeli nowe prawa przez wybranych kraju postanowione będą, wydać jest zmuszonym.

Wielu, i to mężów bardzo światłych, nie przyjęło ze szkoda kraju wezwania tego.

Kiedy teraz pisma czasowe, chcące kierować zdaniem powszechnem, zaczynają występować przeciwko temu składowi rzeczy, a i pojedynci, nie dowodząc szkodliwości o niegoż, nań sarkają, zachodzę za rzecz stosowną na to odpowiedzieć, a to w celu okazania, iż dobra opinia publiczna jest mi drogą; a z zadowoleniem niejakiem czuję, iż na nią zasłużyłem, i jej utrzymaniu całe me życie poświęcać będę.

Wolny wywołającego się kraju obywatel, to mam niezachwiane przekonanie, iż obowiązkiem każdego jest: tam służyć ojczyźnie, gdzie mu się tylko pora nadarza. Tak postępowałem w młodszych latach, a na tysiączne świadectwa rodaków odwołać się śmiało mogę, iż szczerze służyłem ojczyźnie, niósąc pomoc każdemu wedle położenia mego. I teraz oddaję się temu pojęciu najświętszego obowiązku służenia ojczyźnie, z tém głębszém przekonaniem, że wola pu-

bliczna na tę drogę mnie wiedzie. Narzekamy i słusznie, że urzędnicy cudzoziemcy naszymi nieszczęściami przyczyną. W petycyi naszej Monarsze podanej, i zawsze wszyscy i wszędzie wołamy, aby urzęda Polakami obsadzone były. Rodziłem się Polakiem, nim, wolny umrzeć pragnę, a w duszy mojej inne pojęcie szczęścia się nie mieści. Służę krajowi nie tajnie; głos mój dwadzieścia kilka osób słyszy i roznieść go może po kraju, a wstydzic się zań nie będę. Nie moja wina, gdyby ten nie trafił do przekonania tego, który go wywołał; jednakże dać go potrzeba i dobrze doradzać należy; chociaż łatwiej jest usunąć się, niż prawdę się narażać. — Mém zdaniem, służę dobrej sprawie narodu mego, i by żądanie ogółu udowodnić; — to jest: iż chcemy w administracji krajowej mieć udział. Służę więc ojczyźnie, i jak to dawniej czynilem, bez widoku najmniejszej nagrody lub wyniesienia się, i z tém przekonaniem, że prawdziwa opinia publiczna, dopiero na zimnej rozwadze oparta, nie krzykami i wywoływaniem zyskuje się. Dobijając się o nią czynem, przystoi mężowi, a daj Boże, niech ta za poświęcenie się terazniejsze będzie nagrodą moją. —

Kiedę przy terazniejszej wolności dzienniki nasze nie chcą dla niezwichnięcia jednostronnej opinii przyjmować zdów przeciwnych swoim (czego i ja i inni doświadczyli), drogi niniejszej się chwytam, by znajomym moim zdać sprawę z czystych chęci moich.

Lwów 9. maja 1848.

Gwalbert Pawlikowski.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 3. maja. Na naszym dzisiejszym targu mieliśmy tylko 427 wołów z Galicyi, co na tę porę roku bardzo małą jest ilością. Przedaż nie szła żwawo, bo też z powodu wyższej na ten miesiąc tary wołowiny, i konsumcya zmniejszyła się. Przed targiem wprost z drogi sprzedano dla Wiednia 180 wołów (w dwóch partjach). Parę najlepszych wołów na  $8\frac{1}{2}$  cetnarów szacowaną płacono tym razem po 362 zr. 30 kr. w. w., a parę mniej dołożnych, 8 cetnarów ważyć mogącą po 320 zr. w. w. — W Wiedniu stoi cetnar wołu na 47 zr. w. w.

Do dzisiejszej Gazety przyłącza się Dodatek zapowiedziany Gazetą N. 56, który dla pomyłki w redakcyi na nowo musiał być wydrukowany.



# DODATEK

do Nru. 57. Gazety Lwowskiej.

O skutku obrad toczonych u Jego Excelencyi krajowego Gubernatora, o których namieniliśmy w naszej Gazecie z dnia 6. b. m. możemy teraz donieść co następuje:

W zamiarze przedłożenia stosownych z konstytucją i z czasem propozycji w celu reorganizacji szkół, a przedewszystkiem szkół dla ludu w Galicyi, złożył Jego Excelencya Gubernator krajowy specjalny komitet, który jako pierwsze zadanie swego działania po uprzedniem rozpoznaniu stosunków, które w tym względzie mają być zachowane, co do zaprowadzenia w narodowych szkołach języka i podziału godzin, następującą propozycję wziął pod obradę.

Szkoły elementarne dzielą się w prowincyi naszej na szkoły parafialne, trywialne i główne. Różnica między szkołami parafialnymi i resztą szkół elementarnych jest następująca: Szkoły parafialne nie mają żadnego, albo przynajmniej zapewnionego funduszu; w szkołach parafialnych nie masz zwykle nauczycieli upoważnionych, a tem mniej z urzędu postanowionych; w szkołach parafialnych wybór książek i przedmiotów naukowych, jako też języka, w którym nauka ma być udzielona, zostawiony był do woli Plebana i jego Parafian. Chociaż te szkoły ani potrzebom czasu, ani celowi oświaty narodowej nie odpowiadają, ani prawem dotąd istniejącem dla szkół narodowych nie są uznane; komitet jednak uważał za rzecz niezbędną i dla oświecenia ludu, aczkolwiek w małym stopniu, korzystną, te szkoły w swoim, lubo bardzo niedoskonałym stanie, w tym prowizorycznym czasie tak długo jako zastępcze zostawić, dopokąd przy polepszonych kraju stosunkach, nie znajdą się dostateczne fundusze, aby te szkoły można rozszerzyć i nadać im kształt naukowy, tak postępowi wieku jak stosunkom kraju naszego odpowiedni, co właściwie należy do obrębu czynności ciała prawodawczego.

Co się dotyczy języka w szkołach parafialnych i trywialnych używać się mającego. ko-

mitet przyjął za ogólną zasadę, aby w tym języku wszelka nauka udzielana była, który jest rodzowitym gminy językiem. A zatem gdzie jest sama ludność polska tylko w narzeczu polskiem, gdzie zaś sama ludność ruska tylko w narzeczu ruskiem; gdzie zaś ludność mieszana i tylko jedna wspólna szkoła istnieje, tak w polskiem jak i w ruskiem, nie wkładając jednak na szkołę młodzież obowiązku, aby się w obu tych narzeczach kształciła.

By zaś tym uczniom, którzy po ukończeniu szkół trywialnych zechcą przejść do głównej szkoły, podać sposobność nabycia potrzebnych przygotowawczych wiadomości niemieckiego języka dla dalszego wykształcenia się, rozpocznie się w drugiej trywialnej klasie nauka w niemieckim języku, jako w nadzwyczajnym przedmiocie.

W koloniach wyłącznie niemieckich pozostanie, jak dotychczas w szkołach, język niemiecki; należy jednak mieć staranie, aby się uczniowie języka narodowego nauczyć mogli, zostawiając jednakże nauczanie się tego do woli każdego.

Co do izraelickich szkół krajowych należy na teraz pozostać przy istnjącem urządzeniu, ponieważ spólna nauka z uczniami chrześcijańskimi, dla odrębnych religijnych i familijnych stosunków Izraelitów, jeszcze zaprowadzić się nie da, i dopiero w przygotowawczy sposób do tego zmierzaoby należało; jednakże już teraz trzeba na to nalegać, aby w każdej izraelickiej gminie zaprowadzono osobną izraelicką publiczną szkołę.

W ciągu zawiązanej dyskusyi zaproponowano o niektóre zmiany.

Harol książę Jabłonowski wyraził życzenie, aby po szkołach w ruskich osadach oprócz ruskiego także polski język zaprowadzono, którego nauczanie się jako obowiązek włożony ma być na każdego, gdyż ten ostatni w całym kraju jest upowszechniony i także między Ru-

sinami jest powszechnie językiem konwersacyjnym; a potem ponieważ do dalszego wykształcenia się znajomość polskiego języka dla obfitej jego literatury, jest nieodzowne potrzebą, i przy wzmagającej się coraz bardziej żądrości między obiema narodowościami, język polski jest prawdziwą potrzebą. Gubernialny radca Widdmann zgadzał się z tem zdaniem, jednakże z tym dodatkiem, że w tej mierze nie należy używać przymusu.

Również i pan hrabia Kazimierz Stadnicki oświadczył, iż polskiego języka w ruskich szkołach nie należy całkiem pomijać, zwłaszcza, że niestrudno będzie znaleźć nauczycieli, którzy z oboma językami dobrze są obeznani.

Hrabia Gołuchowski utrzymywał, iż słuszną jest, aby w ruskich wiejskich szkołach zaprowadzono ruski język jako krajowy; jeżeli zaś w dalszym rozwoju naukowego planu zaprowadzi się prelekcye pewnych naukowych przedmiotów, tedy nastręczy się uczniom w niższych przygotowawczych szkołach dostateczna sposobność przyswoić sobie język polski; dlatego nie ma żadnej przyczyny, aby w wiejskich szkołach, mających na celu tylko naukę wiejskiego ludu w najpotrzebniejszych wiadomościach zmuszano uczniów do uczenia się języka, który się im niepotrzebny wydaje.

Kilku członków przybocznej rady uważali za rzecz stosowniejszą, pozostawić gminom wolny wybór nauki języka, a najszczególniej w tych przypadkach, gdzie szkoła ich kosztem jest zbudowana; na to zdanie zgodziła się w większej części reszta członków, i w tym zamiarze zaproponowano też, że nauczyciele w ruskich częściach kraju winni się wykazać znajomością polskiego języka, by do ruskich gmin, w którychby wyjątkowo zażądano nauki w polskim języku, zdanych nauczycieli uzyskać.

Xiędz profesor Kucharaki, zważając równie na dobro polskiej jak i ruskiej narodowości, oświadczył: że przyjęta od komitetu szanownego zasada co do wyboru języka, w którym na przyszłość w szkołach trywialnych ma być wykładana nauka, stanie się niezawodnie najglówniejszą przyczyną przyszłych niesnasek, ustawicznych sporów i kłótni między obiema narodowościami, między duchowieństwem w ogóle a konsystorzami w szczególności obu obrządków.

Wielebne duchowieństwo obrządku greckiego domaga się, aby po szkołach trywialnych, gdzie ludność jest ruska i polska, a szkoła

tylko jedna, nie tylko języka ruskiego uczono, na co wszyscy się zgadzamy, ale także, aby w tym narzeczu i innych przedmiotów naukowych udzielano. Atoli język ten, o który nam tu chodzi, język ojczysty braci naszych rusinów, żyje w prawdzie w ustach ludu wiejskiego, ale ściśle biorąc, nie jest on jeszcze językiem pisemnym. Uczeni bowiem, którzy są obeznani z tym dialektem słowiańskim lepiej, nawet sami wiary godni i światli księża obrz. gr. nieprzeczą bynajmniej, że dotąd jeszcze nie masz takiej gramatyki, z którejby się nauczyć można naszego ruskiego narzecza; że ani jednego dotąd nie masz słownika, w którymby zebrany był skarb tegoż dyalektu.

A jeżeli każdy świadom tej rzeczy przyznać mi musi, że tylko prawdę twierdząc, jeżeli nawet naród ruski w adresie do Najjaśniejszego Pana pod d. 19 kwietnia b. r. podanym pod Nrem 5. otwarcie to samo wyznaje, gdy prosi, ażeby gr. kat. duchowieństwo tak kształcone było, aby mogło nauki wiary i obyczajów parafianom swoim wykładać w języku krajowym ruskim, a nie tak jak teraz w mowie okazywało się niedołącznym w obec własnego ludu: czyliż można słusznie żądać, ażeby może z własnej winy zupełnie zaniedbany, tylko dotąd w używaniu wiejskiego ludu istnący, jeszcze sukienką dzieciennego wieku okryty, ten dyalekt sławiański odrazu był policzony do języków pisemnych i przepisany jako język naukowy? . . . . .

Gdybyśmy powtóre zezwolili na to, aby w szkołach trywialnych, gdzie jest ludność mieszana, ruska i polska, czas i siły nauczyciela na dwie części podzielone były, tak żeby na rusi tylko połowa na każdą ludność wypadła: czyliżby to nie było z nadwężeniem praw trzeciego? Któż mi nie przyzna, że rodzice, którzy nie raz o kilka mil oddaleni, posyłają do trywialnych szkółek dzieci swoje, dzieląc z niemi ostatni kawałek chleba, mają prawo żądać, aby ich wszystkie dzieci bez różnicy narodowości odbierały naukę w godzinach do nauki przeznaczonych, od nauczyciela, który za to jest płatny i na to tam postanowiony? Czyliż taki nieszczęśny podział czasu może być dostateczny do nauczania i prowadzenia wielce zaniedbanej, żadnych innych środków do nabycia oświaty nie mającej młodzieży ludu naszego, jeżeli ona miasto 20 godzin tylko 10 godzin na tydzień naukę w szkołę odbierać, resztę zaś czasu bez nauczyciela, bez przewodnika sama sobie zostawioną będzie? . . .

Czyliż można także po trzecie prawnie żądać, aby ci nauczyciele, którzy już są za dekretem postanowieni, w przeciagu wyznaczonego czasu narzecz ruskiego koniecznie się nauczyli, z tego się świadectwem wywiedli, i pod utratą służby nie tylko swoich uczniów tego języka uczyli, ale nawet inne przedmioty w tym języku im wykładali? Jakkolwiek ja prawnikiem nie jestem, jednakże prosty mój rozum powiada mi, że nikt nie ma prawa nowe wkładać obowiązki na tego, z kim raz zawarł dobrowolną ugodę, a tak siebie i jego ograniczył; inaczej bowiem możnaby tém samym prawem niezliczone powinności narzucić na tych, którzy się do pewnych tylko posług w kraju zobowiązali. Rząd postanowił warunki, pod któremi kandydat posadę nauczyciela otrzymać może, kandydat poddał się tym warunkom i w skutek tego, zostawszy za dekretem nauczycielem, obowiązany jest dopełnić tych warunków — ale tylko tych — nie innych.

Nie waham się na koniec powiedzieć, że obowiązek ten nowo włożony na nauczycieli w teraźniejszym składzie rzeczy do skutecznienia jest niepodobny. Nauczyciele tedy szkółek trywialnych na Rusi mają się nauczyć i to w pewnym czasie narzecz ruskiego pisemnego; ale proszę mi powiedzieć: z jakich książek; kiedy dotąd żadnych nie ma; od jakich nauczycieli, jeżeli nawet sami księża w tym języku nie są biegli? A gdyby się nawet gdzie znalazł taki, coby był w stanie nauczyć ruskiego języka, możesz każdy nauczyciel szkoły trywialnej z tej ukrytej wiadomości korzystać? Wystarczą że jego szczupłe dochody, na wynagrodzenie za tę naukę? może być pewny, że ta droga okupiona wiadomość za dostateczną uznana będzie?

Aby więc teraz już zapobiedz wszystkim w przyszłości nastąpić mogącym nieporozumieniom i sporom; aby nie dopuścić, by od ludzi i tak politowania godnych nie domagano się tego, co się wszelkiej sprzeciwia słuszności i sprawiedliwości, ośmielam się zrobić wniosek następujący:

1. Aby w szkołach parafialnych wybor jednego lub obu narzeczów narodowych do woli tych był zastawiony, którzy do uposażenia i utrzymania takiej szkółki się przyczyniają.

2. W szkołach zaś trywialnych i głównych, aby wszelka nauka dawana była w języku polskim; atoli w tej części Galicyi, gdzie także Rusini do szkół chodzą, aby we wszystkich

tych szkołach uczono narzecz ruskiego, jako przedmiotu nadzwyczajnego. \*

P. Piotr Trzeciński. »Nauka dla ludu jest główną podstawą rozwoju wzrastającej cywilizacji i ażeby godnie rozwiązała to zadanie powinna być urządzona stosownie do celu, a przeto zwrócić uwagę nie tylko na wszystkie żywioły krajowe w szczególności, ależ także na stosunek całego kraju do cywilizacji. Nie mam tu zamiaru poddać prawdy dawno przez historią uznane pod nowe roztrząśnienie, i nie myślę przytaczać twierdzeń lub wzniesać wątpliwości, według jakiegoto prawa odzyskał Kazimierz Wielki przed 500 laty te prowincye i jak one wpływały w całość dawnego państwa polskiego.

Roztrząśnienie to, zdaje mi się, nie byłoby na miejscu w naszej radzie. Nie chcę także bynajmniej zaprzeczać, że jedną z narodowości krajowych możnaby obwiniać o ciemnienie i przesładowanie drugiej; chociaż właściwie nie można było odgadnąć, z jakiego stanowiska tę rzecz pojmowano. Protestuję jednak przeciw temu twierdzeniu, jakoby prawo obywatelstwa miało służyć jedynie i wyłącznie osiadłości i moralnej stagnacyi, przeciwnie zaś być odmówionem wszystkiemu, coby w skutek pomyślniejszych stosunków socyalnych wstąpiło w ściślejszy związek i asymilacyę z europejskim postępem przez obyczaje, zwyczaje, wykształcenie języka a nawet wyznania religijne.

Jeżeli nietolerancya religijna, potwór przed 200 laty z cudzoziemszczyzny wprowadzony, obcy narodowemu charakterowi — przyspieszył przed 80 laty upadek państwa polskiego na korzyść ułożonej kabały; tedy nie miała w nim udziału ani zazdrość ani nieprzyjaźń narodowa. Gdy po zejściu Jagelonów powołała wola narodu Piastów na tron, miano wzgląd na zasługi ku ojczyźnie, lecz nie na pierwotną narodowość wybranych. W sławie uznanych cnót obywatelskich, bohaterstwa i wszelkiego poświęcenia się dla ojczyzny miały udział wszystkie narodowości wspólnie, czyli one pochodziły z polskiego, ruskiego albo niemieckiego pokolenia. — Przeto mamy zamiar i teraz pod opieką i błogosławieństwem wszechmocnego Boga postępować co raz dalej w braterskiej zgodzie wszelkimi siłami do osiągnięcia dobra całej ojczyzny. — W tym duchu niechaj mi wolno będzie, w tém wysokiém zgromadzeniu roztrząsnąć wniesioną kwestyę o naukach dla ludu, bez wglądu na jakiegokolwiek jednostronności polityczne, a to tém więcej, ile że sądzę,

iż takie względy polityczne nie zgadzają się z prawdziwem dobrem i interesem narodu. —

Prawie wszystkie większe narody utworzyły jedną wielką całość, zlanie się mniejszych obok siebie mieszkających plemion, czas zjednoczył je spólnym interesem, a postępowaniem cywilizacji wykształcony język był punktem zjednoczenia. Komu by wpadło na myśl ograniczyć nauki dla ludu w Anglii według pierwotnego pochodzenia Celtów, Normanów i Anglosasów, ze względu na ich narodowe narzecza; a wykształcony język dzisiejszej Anglii zrobić nieprzystępnym dla potomków tych plemion? Czyliż podobny stosunek nie istnieje także we Francji? Mógłby Niemiec mający ciągle przed oczyma dobro i postęp ludzkości, podzielać to zdanie, iż byłoby z korzyścią dla Alzasa niemieckiego pokolenia nie znać języka francuzkiego, gdy jego los, jego życie obywatelskie i rozwijanie umysłowe, łączy go ściśle z Francją? Czyż możnaby narodowości Austryaków, Szwabów, górnych Bawarów i wielu innych pokoleń w ten sposób bronić, żeby zachowanie ich różnych narzeczy zrobiło klasyczny język niemiecki niedostępnym dla ludu? — Byłoby to odpowiednio dobrze z rozumianemu dobru ludzkości, gdyby ludność sławiańska niższej Austrii 15,000 dusz wynosząca, była w naukach ze względu na narodowość tak mocno ograniczona, iżby jej niepodobnym było, wpośród swych gromad przywłaszczyć sobie język krajowy, przez który jedynie może wejść w komunikację z literaturą, handlem, przemysłem, sądami, zwierzchnością administracyjną i z postępowaniem świata, przynajmniej o tyle, a żeby zachowując swą narodowość stać się oraz członkami wielkiej całości?

Podobny stosunek zachodzi między różnemi narodowościami naszego kraju. Rusini, Polacy, Niemcy, Ormijanie, Mazury, Żydzi i wszystkie inne narodowości są upoważnieni według przyrodzonego i konstytucyjnego prawa, bronić swej narodowości i jej duszy t. j. kształcić język narodowy, lecz mają równie prawo, połączyć się w całość za pomocą cywilizacji. Do tego służy szczególnie język, a w naszym kraju możemy tylko pięknie wykształcony i w literaturę obfitujący język polski uznać za zdolny do tego celu. Podzielałam w prawdzie sprawiedliwe i duchowi czasu odpowiednie zdanie, że wola i interes większości musi być koniecznym prawem dla mniejszości, sądzę jednak, iż właśnie popieram sprawę tej większości, broniąc nadmienionych względów dla niej i nie życząc sobie widzieć ją ścieśnioną

na tém samém stanowisku, na jakim była w roku 1340.

Opiérajac się na tych roztrząsnionych pobudkach, przedkładam do sprawozdania wysokiej komisji w sprawie nauk dla ludu następującą poprawkę do łaskawego osadzenia wysokiemu komitetowi rady przybocznej. —

1) Aczkolwiek zaprowadzenie szkół komunalnych i parafialnych za pomocą dobrowolnych składek według mego zdania do skromnych życzeń należeć powinno, proponuję jednak, aby w szkołach, które mają być zaprowadzone, do jakiegokolwiek bądź należą narodowości co do większości mieszkańców, aby mówię w tych szkołach obok nauki narodowego języka większości, koniecznie uczono także po polsku czytać i pisać, a szczególnie tych, którzy oświadczają, że sobie życzą tej nauki.

Osiągnięcie tego zamiaru ułatwi się przeto, że:

a) Wysoka Komisya uznaje za rzecz nieodzowną, lepsze uposażenie szkolnych nauczycieli. —

b) Ponieważ wcale przypuścić nie można, aby w naszym kraju mógł być mianowany nauczycielem ruskiego języka taki człowiek, któryby przynajmniej o tyle nie był obeznanym z polskim językiem, iżby pierwszych początków w tym języku udzielić nie mógł.

c) Ponieważ po miasteczkach znajdują się najczęściej familie dawnych dominikałowych właścicieli dóbr, ich urzędników, i innych osób, następnie Żydzi, niemieccy rzemieślnicy i inni mieszkańcy, którzy sobie życzą, aby ich dzieciom dawano naukę w polskim a nie w ruskim języku; tedy przez pomnożone składki mógłby wzrosnąć fundusz dotacyjny, któryby ułatwił wybór nauczyciela, a to wywarłoby pomyślny wpływ nie tylko na samą naukę, ale także w ogóle na moralność wstępującej generacji.

d) Ponieważ w zaprowadzonych teraz parafialnych szkołach prawie wszędzie dawana jest nauka w polskim języku, tedy proponowanym tu środkiem zapobiegłoby się nowym zawiąklianiom i starciom, a nauka rozszerzyłaby się tylko przez zaprowadzenie ruskiego języka.

2) Niewchodząc w ocenienie stanowiska, jakie dla trywialnych szkół w nauce ludu przeznaczono, jestem tego zdania, że te szkoły powinny być instytutem dla ogółu, nie zaś dla chwiewnej, przypadkowej dyalckami reprezentowanej większości. Dla tego powinienby polski język jako własność ogółu, być właściwie językiem naukowym.

Ponieważ wielką część kraju zamieszkuje większa liczba ruskiego ludu, który ze względu na kościelną swą liturgię, tem bardziej ma prawo domagać się wykształcenia i uprawiania cerkiewno-ruskiego dyalektu, zwłaszcza że ten ruski dyalekt, pokaleczony przez prowincjalizmy, między samemi Rusinami niezawsze jest zrozumiały, dlatego tem mniej może służyć za związkowe medyum między cerkwią a ludem, więc dobro ruskiego ludu wymaga, aby przy każdej trywialnej szkole rusko-cerkiewny język, acz nie jako przedmiot obowiązujący, zaopatrzony był zdatnym nauczycielem.

Jeżeliby tego wymagał rusko-cerkiewny interes, można by zewszecmiar Rusinom i naukę religii w ruskim dyalekcie wykładać. Tegoż samego prawa mogliby się i Ormianie domagać, z tychże samych kościelnych stosunków — gdyby rozsypana ich populacya temu na przeszkodzie nie była, i gdyby posunięte między nimi europejskie ukształcenie niesprzeciwiało się takowemu środkowi jako niepotrzebnemu.

Uwaga. Mam sobie za powinność w interesie ludu nadmienić, iżbyto było wielkiem ułatwieniem i poparciem nauki w ogóle, gdyby dawny ruski alfabet zniesiono i łacińskimi literami go zastąpiono. — Ten przedmiot wielkiej wagi, mający największy wpływ na przyszłe ukształcenie ludu powinno by najszczególniej przewielebne ruskie duchowieństwo wziąć pod rozwagę, a ludzkość uznałaby z wdzięcznością jego zasługę, gdyby się mu powiodło wynikające może ztąd trudności usunąć.

3) Co się tyczy książek i przedmiotów dla tych szkół ludu, sądzę, że wybór i układ ich należy poruczyć ludziom umiejętnym; a zaproponowane powinien komitet roztrząsać, i dopiero te, które za odpowiednie są uznane, należy w szkołach zaprowadzić. Następnie byłbym tego zdania, iż przy ocenianiu ich należałoby zawsze wychodzić z tego stanowiska, by ile możności unikano wszystkiego, co jest spekulacyjne, i tylko to obierano, co jest praktyczne dla powołania obywatela potrzebne.

4) Nakoniec muszę jeszcze nadmienić, aby w wyższych szkołach, nawet na koszt klasycznych zmarłych języków popierano gruntowną naukę języka niemieckiego. Albowiem język niemiecki reprezentuje cywilizację europejską i dla sąsiednich stosunków tego ludu, dla swojej gruntowności i innych powodów przeznaczony jest wywierać największy i najdobroczynniejszy wpływ na przyszłe nasze rozwinięcie.

5) W tym duchu należałoby także z odpowiednemi odmianami szkoły dla dziewcząt zaprowadzić.

Terazniejsze istnące urządzenie wiejskich szkół uznano za nieodpowiednie zamiarowi, a mianowicie administrator archidiecezyi X. Żmigrodzki zaproponował, aby szkoły zupełnie zreorganizowano; jednakże kwestyi tej zaniechano, by w tej mierze niewyprzedzać postanowień przyszłego zgromadzenia ciała prawodawczego, a to tem bardziej, ile że ta kwestya zostaje w związku z kwestyą kosztów, która tylko ustawa uregulowana być może.

Prócz tego tenże sam uważał za rzecz nie-słuszną i niesprawiedliwą, aby nauczyciele, którzy się nie wykazali w pewnym oznaczonym terminie w wiadomości języka ruskiego, z swój posady usunięci byli. Tę uwagę popierali X. X. Kłucharzski i Skibiński, i ostatni oświadczył, że ón pierwszy języka ruskiego ani się uczyć nie myśli, ani chce.

Następnie wszczęto mowę, że zaprowadzone teraz szkolne książki są niestosowne i nie mają żadnej praktycznej wartości. — Specjalny komitet poczytał sobie za dalsze zadanie przejrzeć niezwłocznie szkolne książki, i według udzielonych mu w innych krajach z dobrym skutkiem zaprowadzonych szkolnych książek także i tutaj do prowizorycznego użytku polecić.

W postanowieniu wymiaru godzin naukowych miano ten cel na względzie, by młodzieży odpowiednie jej siłom wykształcenie nastęrczyć.

By naukę w ruskim języku zaraz rozpocząć można, zaproponowano, aby ruski proboszcz za stosownem wynagrodzeniem podjął się szkolnej nauki, dopóki szkolny nauczyciel nie przyswoi sobie dokładnie nauki ruskiego języka. — Przeciw temu rozporządzeniu głosowali niektórzy członkowie, a szczególnie książę Jabłonowski, gdyż by było niesłusznem, iżby starsi zasłużeni nauczyciele dla tego, że już nie są w stanie przyswoić sobie ruskiego języka, bez kawałka chleba pozostać mieli; lepiej raczej jest przy istnym zwyczaju pozostać, i aż przy przyszłym obsadzeniu posad nauczycielskich dawać na to baczość, aby nauczyciele także z ruskim językiem obeznani byli.

W skutek tej narady Jego Excelencya krajowy Gubernator, czyniąc pierwszy krok do polepszenia szkół wiejskich wyda rozporządzenie do wszy-

stkich konsystorzów, aby po wiejskich szkołach dawano naukę w języku miejscowym, a gdzie ludność mieszana, aby w obu językach ją dawano; proszono oraz konsystorzów, aby ułożyły odezwę w obu krajowych narzeczach i drukiem powszechnie rozszerzyły; usilnie wszystkim gminom przedstawiły potrzebę i ważność zaprowadzenia wiejskich szkółek, i zachęciły je do czynnego przyczynienia się ku tak świętemu celowi. W tymże celu wezwano Rabina, aby do swoich spółwyznawców podobną odezwę wydał.

Względem kwestyi o środkach utrzymania kredytu w kraju odczytał wezwany do tego specjalny Komitet obszernie ułożoną propozycję; lecz rozprawę nad nią odłożono aż na przyszłe obrady.

\* \* \*

W skutek odbytych właśnie wyż wspomnianych naradzeń wydany został następujący okólnik :

Nr. 6286.

- 1) Do wszystkich urzędów cyrkulowych;
- 2) do wszystkich konsystorzów katolickich;
- 3) do wszystkich rabinów cyrkulowych.

Na mocy §. 4. konstytucyi państwa austriackiego postanawia się niniejszém, ażeby nauki po szkołach trywialnych odbywały się w języku miejscowym, a zaś tam, gdzieby ludność mieszana, jakoto: polsko ruska, albo polsko-rusko-niemiecka była, ażeby w obu językach były udzielane.

Cyrkuł ma zatem natychmiast porozumieć się z przynależnym konsystorzem, i spólnie z nim się starać, by jak najspieszniej dokonać tego rozporządzenia.

A oprócz tego należy zobowiązać nauczycieli równie po polskich jak i ruskich, tudzież i rusko-polskich szkołach trywialnych, do dawania dzieciom nauki w niemieckim, za mierną zapłatę w godzinach nadzwyczajnych.

Poleca się najusilniej przytém urzędom cyrkularnym, by jednomyślnie i jak najgorliwiej się z przynależnymi konsystorzami starały, aby szkółki parafialne, które się jeszcze gdzieś znajdują, przez zabezpieczenie dotacyi nauczycielom, zamienione zostały w trywialne szkoły.

Toż samo i rabinom po cyrkulach podaje się do wiadomości.

Lwów dnia 11 maja 1848.

\* \* \*

Co się tyczy potrzebnych środków do utrzymania krajowego kredytu, wydało krajowe prezydium na podstawie obrad toczonych d. 10. b. m. u krajowego Gubernatora, za wezwaniem przybocznej rady, następujące rozporządzenia :

Nr. 6255.

Do wszystkich urzędów cyrkulowych.

W skutek znieśienia pańszczyzny i poddańczych należności, które na mocy cyrkularza z dnia 22. b. m. pod l. 34563, zaczawszy od 15. p. m. maja ustać, ustaje z tym dniem także podatek urbaryalny.

Cyrkularna kasa otrzyma równocześnie nakaz, aby tego podatku na 3ci i 4ty kwartał nie wypisywała, przeciwnie zaś aby wypisała i nakazała pobierać należący się za czas od 1. do 14. maja podatek.

Królewski cyrkul ma o tém zawiadomić kontrahentów i nakazać zapłacenie tego podatku. Powstający z tąd w podatkowym postulatcie niedobór będzie pokryty stosunkowem podwyższeniem rustykalnych gruntowych podatków, których nowe rozrachowanie właśnie się zaprowadza. — Królewski cyrkul ma o tém zawiadomić podatkowo przełożone urzędy.

We Lwowie 29 kwietnia 1848.

\* \* \*

Nr. 6240.

Do wszystkich urzędów cyrkulowych.

Cyrkularzem z dnia 22. kwietnia r. b. do l. 34563 powiedziano jest wyraźnie: że z dniem 15. maja roku tego wszelkie poddańcze robocizny i daniny ustać mają, t. j. pańszczyzna i daniny ciężące na gruntach rustykalnych, z stosunków poddańczych wynikające.

Rozumieć się więc samo przez się: że dopiero co wspomniany cyrkularz nie może być zastosowanym do tych powinności, jakie posiadani nie ze względu swęj rustykalnej posiadłości i nie w skutek stosunków poddańczych, lecz tylko w skutek osobnej z zwierzchnością gruntową zawartej umowy, czyto za udzieloną cząstkę z gruntów dominikalnych lub za inne jakie nadane im prawa i pożytki — odbywać obowiązani są. Celem usunięcia wszelkich w tym względzie nieporozumień stanowić się wyraźnie: iż wszelkie dopiero co wspomniane powinności tak jak wprzód również i na przyszłość prawnomocnie pozostają.

Gdyby zresztą względnie właściwości któregokolwiek gruntu zaszła jakowa niepewność, natenczas metryki gruntowe z roku 1820 rozstrzygać mają, i tylko te grunta jako dominikalne mają być uważane, które w pomienionej metryce w rubryce »dominikalnych« są wymienione. Jeżeli zaś względem ważności zawartej ugody, lub niektórych tylko jej punktów jakowa sprzeczka zajść miała, tedy w drodze prawnej takowa zalatwioną być powinna.

Lwów dnia 11. maja 1848.

#### Do pp. Starostów Cyrkularach.

Ponieważ na mocy cyrkularza z dnia 22. z. m. l. 34563, zaczawszy od dnia 15. maja 1848 mają ustać wszelkie robocizny i poddańcze należności, więc wynika z tego samo przez się, że wszystkie aż do namienionego czasu należące się daniny i powinności prawomocnie istnieją, i że je poddani odsłużyć lub odrobić powinni. Aby jednak cyrkulary były w stanie dopomóc dominium na ich żądanie do uzyskania tego, co się im prawnie należy, rozporządza się co następuje:

Każde dominium, które dla odebrania zaległości zamysła wezwać pomocy cyrkulu, ma najdłużej do ostatniego czerwca b. r. wykazać cyrkulowi indywidualnie wszelkie zaległe pańszczyzniane i urbaryalne należności, a jeżeliby zaległości były dawniejsze niż jednoroczne, mają je wykazać za każdy rok osobno.

Skoro w przeciagu tego prekluzyjnego terminu nadejdzie od dominium wykaz, powinien go cyrkularny komisarz zaraz od jednej gminy do drugiej za przyzwaniem dominium i poddanych sprawdzić, a przekonawszy się, że wykaz jest rzetelny, powinien starać się, aby właściciel dóbr i podani względem sposobu i czasu uiszczenia się z zaległości po dobremu między sobą się ułożyli.

Gdy taka ugoda przyjdzie do skutku, należy w tej mierze tak właścicielowi dóbr jak i gminie dać na piśmie uwiadomienie, szczególnież należy napominać gminę, aby ściśle wypełniała swoje zobowiązanie.

Jeżeli zaś takowa ugoda nieprzyjdzie do skutku, należy po wysłuchaniu dominium zezwolić poddanym słuszo do okoliczności stosowne terminu i, o ile te zaległości należą na powinnościach pańszczyznianych, należy pozostawić poddanym do woli, te zaległości albo odrobić, albo też wartość ich wedle cen urbaryalnych

wynagrodzić. Kto swego zobowiązania zawczasu niedopełni, będzie zmuszony w drodze politycznego fantowania złożyć za nie wartość obliczoną według cen urbaryalnych.

Jeżeli poddani zaprzeczą rzetelność zaległości i sprawdzenie jej nie będzie mogło przyjść do skutku w drodze dobrowolnej ugody, tedy komisarz cyrkularny ma natychmiast według przepisu poddańczego patentu, wpisać do protokołu wniesione przeciw temu zarzuty i przedłożyć operat do decyzji cyrkulowi, który w jak najkrótszym czasie powinien tę rzecz rozstrzygnąć z pozostawieniem wolnego rekursu, ale oraz przymusić poddanych do uiszczenia należności, na jakie je pierwsza instancja zasądziła.

Jeżeli poddani nie robią wprawdzie żadnego zarzutu przeciw prawdziwie wykazanych zaległości, ale na wymaganiach, które mają do dominium, chcą oprzeć wynagrodzenie, tedy takowe ma zewszecmiar nastąpić, jeżeli to wymaganie przeciwnej strony moc prawa już uzyskało; jeżeli zaś niezachodzi ten przypadek, tedy cyrkulowi komisarz powinien się usilnie starać, aby dominium i poddani po dobremu się pogodzili, a jeżeli taka ugoda nieprzyjdzie do skutku, powinien rozkazać poddanym, aby dopełnili swej powinności z tym dodatkiem, że ich nie może ominąć wynagrodzenie tego, co im prawnie przyrzeczono, gdyż dominikalna majątność sama za to zaręcza.

Wykazy zaległości, które po ostatnim czerwcu b. r. nadesłane będą do cyrkulu, niebędą już wzięte do pertraktacyi. Pozostawi się dominium wolność ugodzenia się w tej mierze z poddanymi, ale w żaden sposób niewolno dla odzyskania należności środków przemysłowych używać.

We Lwowie dnia 10 Maja 1848.

#### Do wszystkich urzędów cyrkulowych.

Podług najwyższego patentu z dnia 8. Marca 1805 wolno żydom galicyjskim zakupywać lub brać w dzierzwę grunta dominikalne pod tym warunkiem: jeżeli tamże osiedlą, i sami te grunta uprawiać zechcą.

Od kupowania i dziedzicznej dzierzawy realności i dóbr krajowych są żydzi stosownie do okólnika z dnia 29. Marca 1793 na tak długo wykluczeni, dopokąd wedle brzmienia 27 paragrafu w konstytucyi cesarstwa austriackiego w sku-

tek nowego prawa inne nienastąpi rozporządzenie.

Przeciwnie zaś teraz wolno żydom brać w do-  
czesną dzierzwę całe klucze czyli dobra pańskie,  
albowiem wedle §. 34 ustawy dla żydów z dnia  
7 Maja 1789 byli oni od tego tylko o tyle wy-  
kluczeni, o ile z tą dzierzwą połączone był  
pobór robót i danin poddańczych, którato  
przyczyna jednakże teraz w skutek ogłoszone-  
go oświadczenia z dnia 22. z. m. do liczby 34563  
zniesienia wszelkich robót i danin poddan-  
czych odpada.

Na zasadzie więc wyżej wspomnianej ustawy dla

żydów, dopóki nowe prawo co innego nie-  
postanowi, zostaje im zakazanem kupowanie  
lub branie w dzierzwę pojedynczych  
gruntów rustykalnych; niemożna jed-  
nakże zabraniać im kupować całych real-  
ności chłopskich, jeżeli tylko osiedlą na  
nich na mieszkanie i sami uprawiać je będą.

Podług tych rozporządzeń ma sobie postę-  
pować urząd cyrkulowy i zawiadomić o tém  
wszelkie dominia i przełożęństwa gmin żydow-  
skich.

We Lwowie dnia 11. maja 1848.